



Dożynkowe kuluary

Dożynki, gminne i wyżej rangi, można skonsumować na wiele sposobów. Na konsumpcję nie bez wpływu pozostaje rola, jaką obecni tam spełniają.

W moim przypadku nie muszę dzielić się chlebem, przyjmować i zabawiać licznych gości, czy też inspirować zabawę. Po prostu przebywam. Pomijając incydenty typu, daj papierosa (do dzisiaj nie mogę zrozumieć, dlaczego wyglądam na posiadacza papierosów), takie przebywanie może być bardzo owocne. Można dowiedzieć się np., że strój ludowy noszony przez panią sołtys jednej z okolicznych wsi jest łowicko - radomski. Przy okazji informuję bojowniczkę spod flagi - precz z seksizmem, że na wsiach „sołtyska” częściej mówi się na żonę sołtysa niż na sołtysa w spółnicy. Nie kombinujemy więc.

Inny rodzaj wiedzy to: kto, z kim, i gdzie. Niedawno musiałem się tłumaczyć, dlaczego tej gazety nie ma w tej bibliotece. Teraz, przed wyborami, nie uniknie się pytania - co pan myśli o naszym kandydacie?

W trakcie zamykania numeru postanowiłem uchwycić kilka kadrów z dożynek gminnych w gminie Gubin, odbywających się w Grabicach. I tutaj kuluary warte były wybrania się w to miejsce na kilka minut, gdyż stałem się posiadaczem kopii pisma Rzecznika Praw Obywatelskich skierowanego do wójta gminy Gubin Edwarda Aksamińskiego. Oczywiście Wójt przy okazji takiego

wydarzenia ma inne obowiązki niż rozdawanie kopii jakichkolwiek pism.

Pismo wręczył mi zacny przedstawiciel stowarzyszenia „Nie Kopalni Odkrywkowej”. Słowa „zacny” użyłem z przekonaniem, nawet jeżeli usłyszałem prowokujące „i tak pan tego nie napisze”.

Otóż jak widać, piszę, a nawet pokazny fragment cytuję jak niżej:

„... Nie ma przy tym żadnych przeszkód, aby w drodze referendum rozstrzygać kwestie zastrzeżone do wyłącznej właściwości rady gminy. Już bowiem w wyroku z dnia 6 lutego 1991 r. Naczelny Sąd Administracyjny O/Zam. we Wrocławiu (SA/Wr 1163/90, OSP 1991, z. 11-12, póź. 265) uznał, iż sprawy, o których mowa w art. 18 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym zastrzeżone są do wyłącznej właściwości rady, mają niewątpliwie wagę spraw ważnych dla gminy. Nadają się zatem przede wszystkim do rozstrzygnięcia w drodze referendum. Gdyby więc przyjąć, iż wyłączność rady jest przeszkodą poddania ich pod osąd mieszkańców wypowiedzających się w trybie referendum, to w gruncie rzeczy żadna z ważnych spraw pozostających w zakresie działania gminy nie mogłaby być przedmiotem referendum. Zgodnie zaś z treścią art. 65 ustawy o referendum lokalnym,

jeżeli referendum zakończy się wynikiem rozstrzygającym w sprawie poddanej pod referendum, właściwy organ jednostki samorządu terytorialnego niezwłocznie podejmie czynności w celu jej realizacji. Niewątpliwym jest, iż w opisanej przez skarżących sprawie wynik referendum był rozstrzygający. Innymi słowy, oznacza to, iż stanowisko mieszkańców gminy wyrażone w drodze referendum jest wiążące i organy gminy obowiązane są je respektować. Wprawdzie referendum nie wywołuje skutku bezpośredniego, tzn. nie deroguje podjętej uchwały, ale obowiązuje organy gminy do podjęcia stosownych działań. Z tych też względów niezrozumiałym jest, dlaczego do chwili obecnej nie podjęto jakichkolwiek czynności zmierzających do realizacji woli mieszkańców gminy (podkreślenie moje)...”

Tyle cyt. Pismo wskazuje na istnienie załącznika w postaci kopii skargi wymienionego wyżej Stowarzyszenia, a ta nie jest mi znana.

Jednak biorąc pod uwagę

- zapewnienia mojego zacnego rozmówcy - my jesteśmy przeciwni tylko kopalni, a właściwie sprzedaży węgla Niemcom, a nam pozostawienia dziury,

- znane mi działania organów gminy, dylemat RPO (...niezrozumiałym jest, dla-

czego do chwili obecnej nie podjęto jakichkolwiek czynności zmierzających do realizacji woli mieszkańców gminy...) szybko moim zdaniem zostanie rozwiany, gdyż działania Gminy dotyczą kompleksu energetycznego, a nie kopalni. Paradoksalnie więc może się okazać, że największym sprzymierzeńcem protestujących są ich oprotestowani, czyli organy gminy, które zabiegają o elektrownię mającą czerpać paliwo z tutejszych zasobów.

Zenon Jagieluk

PS

Referendum - tak czy nie, jest problemem dyskutowanym nie od dzisiaj. Stopień korzystania z tego mechanizmu przez państwa demokratyczne jest bardzo zróżnicowany, ale nie tajemny. Wystarczy poczytać. Trudno nie przychylić się do tezy, że skutecznie mogą włączyć nim (referendum) społeczeństwa na swój sposób przygotowane do takich rozstrzygnięć i gotowe wziąć za te rozstrzygnięcia odpowiedzialność. Wraz ze wzrostem stopnia ubóstwa maleje racjonalność podejmowanych w ten sposób decyzji.

Teza o odpowiedzialności i przygotowaniu do podejmowania decyzji dotyczy również przedstawicieli organów wybieralnych. Można mi uwierzyć lub nie, a egzamin tuż.